

Dr Dave Mathewson, Objawienie, Wykład 15, Objawienie 10-11, Trąby i przerywnik

© 2024 Dave Mathewson i Ted Hildebrandt

To jest dr Dave Mathewson w swoim kursie na temat Księgi Objawienia. To jest sesja 15, rozdziały 10 i 11 Objawienia, Trąby i Interludium.

Podczas ostatniej plagi, plagi trąbkowej, która będzie szóstą, o której mowa w rozdziale 9, zostaliśmy przedstawieni czterem aniołom, którzy być może są czterema aniołami powstrzymującymi wiatry na początku rozdziału 7. Teraz zostali wreszcie uwolnieni i pozwolono im wydać swój niszczycielski wyrok i siać spustoszenie na ziemi.

I robią to w postaci mnóstwa lub dużej grupy jeźdźców na swoich koniach. A czterech aniołów można tu postrzegać jako przywódców jeźdźców na koniach. Nie jest to jasne, ale jest to możliwe.

Z pewnością to oni są odpowiedzialni za ich wypuszczenie. Liczba jeźdźców na koniach lub liczba tej kawalerii jest opisana przynajmniej w angielskim tłumaczeniu tutaj w New International Version, z którego czytam, jako 200 milionów. Dosłownie jest to dwa razy 10 000 razy 10 000, czyli mniej więcej 200 milionów.

Ale prawdopodobnie w tekście greckim miało to symbolizować coś w rodzaju, wskazywać liczbę, która była niezrozumiała. Współczesnym odpowiednikiem mogłoby być stwierdzenie, że było ich co najmniej gazillion. To nie jest liczba, którą każdy może policzyć.

To po prostu sposób na powiedzenie, że jest ich tak wiele, że nie da się ich policzyć. Zatem w przeszłości często zadawane było pytanie: gdzie znaleźć naród lub kraj, który mógłby mieć 200 milionów ludzi w armii? Pojawiły się nawet sugestie dotyczące tego, kto ma ich tak dużo lub kto mógłby. Ale to wykracza poza punkt widzenia Johna, ponieważ nie interesuje go 200 milionów dosłownie członków kawalerii.

Używa liczby, która, jak powiedziałem, sugeruje, że jest podobna do naszego gazilliona. Jest tego tak dużo, że nie da się tego policzyć. Zatem tracimy sedno, gdy próbujemy się rozejrzeć i znaleźć naród lub kraj, który mógłby mieć armię liczącą 200 milionów ludzi.

John nie myśli w kategoriach 200 milionów. Myśli w kategoriach liczby wykraczającej poza ich zrozumienie. Opis tej armii lub tej kawalerii faktycznie pokrywa się bardzo ściśle z locus z poprzedniej zarazy trąbkowej.

Zwróć uwagę, że opisano je jako mające zęby lwa. Mają cechy zwierzęce i gadów. Są one również kojarzone z dymem i siarką.

Zatem wyraźnie należy to rozumieć nie jako fizyczną ziemską armię, ale jeszcze raz, używając symboliki stada żołnierzy, używając jej symbolicznie w odniesieniu do demonicznego ataku, w odniesieniu do demonicznych istot nadprzyrodzonych, a nie dosłownej armii ziemskiej należącej do żadnego narodu. Jednak w przeciwieństwie do szarańczy wykraczają poza samo wyrządzenie krzywdy i dlatego może być powodem utworzenia oddzielnej grupy. Wykraczają one poza samo szkodzenie ludzkości.

Teraz faktycznie mają skazać na śmierć co najmniej jedną trzecią ludzkości, przy czym jedna trzecia ma być obrazem ograniczenia. Więc to nie jest sąd ostateczny, ale w jakiś sposób pozwolono im skazać na śmierć jedną trzecią ludzkości. Zatem nasila się po piątej trąbie.

Po raz kolejny pojawia się pytanie: jak to sobie wyobrażamy? Czy należy to rozumieć jako fizyczną, dosłowną śmierć? Czy to jest śmierć duchowa? Czy jest to połączenie tych dwóch? Muszę przyznać, że nie jestem pewien, co to dokładnie jest. To może być śmierć fizyczna. Jeśli tak, w jaki sposób można to osiągnąć? Z pewnością pasowałyby śmierć duchowa.

Na samym końcu Apokalipsy znajdujemy ludzi cierpiących zarówno śmierć fizyczną, jak i drugą śmierć, czyli jezioro ognia i całkowite oddzielenie od Boga. Czy to możliwe, że ich zdolność do fizycznego uśmiercania ludzi tutaj jest symbolem całkowitej śmierci duchowej i całkowitego oddzielenia od Boga? To z pewnością możliwe. Niepewny.

Istoty te są ostatecznie odpowiedzialne za oszukanie ludzkości, czyli dokładnie to samo, co Szatan robi w rozdziale 12 i tę samą rzecz, którą robi bestia w rozdziale 13. Być może więc masz ten obraz zwiedzenia, te demoniczne istoty zwodząc całą ludzkość w kierunku bałwochwalstwa i kultu bożków, któremu towarzyszy śmierć duchowa, być może także śmierć fizyczna. Choć znowu nie jest jasne, jak to się odbędzie.

Jan jest bardziej zainteresowany badaniem teologicznego znaczenia i znaczenia sądu Bożego, a nie mówieniem nam o tym, przynajmniej w XXI wieku, czytając to, nie mając pewności, jak dokładnie mogłoby to wyglądać, gdybyśmy byli tego świadkami. Wersety 20 i 21 odgrywają znaczącą rolę na końcu tego wszystkiego. Oznacza to, że plagi wydają się być przede wszystkim przeznaczone na sąd.

Zatem dodając to wszystko razem, możemy powiedzieć, że te plagi są wylewane na bałwochwalstwo, werset 20, bałwochwalstwo ludzkości, na tych, którzy oddają cześć bożkom, demonstrując daremność, rozpacz, duchową ciemność i ostatecznie duchową śmierć, być może śmierć fizyczna, która z tego wynika. Aby pokazać, że za

bożkami, które czczą, za bałwochwalstwem i bałwochwalczym systemem kryje się demoniczny atak, który oznacza wyrządzenie im krzywdy. A zatem, zwłaszcza jeśli pomyśli się o niektórych czytelnikach rozdziałów 2 i 3 Kościołów Objawienia, o ich pokusie pójścia na kompromis z bałwochwalczym Rzymem, pozwala im to teraz dostrzec pokusę pójścia na kompromis i zaangażowania się w bałwochwalczą praktykę Rzymu nie jest neutralny, nie jest nieszkodliwy.

Zamiast tego kryje się za tym podstępna próba Szatana i jego demonów, aby zniszczyć i skrzywdzić lud Boży, a nawet całą ziemię. Są to więc przede wszystkim plagi sądu, takie jakie były za dni Egiptu. Należy je rozumieć jako plagi nękające niegodziwą, złą ludzkość na świecie.

Ale jest też drobna sugestia, że jedną z intencji było doprowadzenie do pokuty. Ponieważ werset 20 mówi, że reszta ludzkości, która nie została zabita przez te plagi, nadal nie pokutowała. Zatem w pewnym sensie plagi te miały skłonić do pokuty, lecz zamiast tego jeszcze bardziej zatwardziły sąd ludzkości, podobnie jak miało to miejsce w czasach Egiptu.

Zatem werset ten jest powtórzeniem tematu zatwardziałości faraona. W odpowiedzi na plagi faraon w dalszym ciągu zatwardzał swoje serce. I tak teraz widzimy ten sam wpływ plag na ludzkość.

Chociaż jedną z ich funkcji mogło być spowodowanie pokuty, zamiast tego sprowadzili sąd, a ponadto sprowadzili na ludzkość zatwardziałość, tak że odmówili pokuty. Myślę, że jedną z ważnych konsekwencji tego jest to, że w rozdziałach 8 i 9 powiedzieliśmy, że te plagi przewidują; są zwiastunem oczekiwania i niemal przestrożą przed sądem ostatecznym, który dopiero nadejdzie. I być może to jest jeden z powodów, dla których jest to tylko jedna trzecia.

Jest to sąd ograniczony i antycypujący sąd ostateczny, ograniczony sąd, który powinien był skłonić ludzkość do pokuty, a jednak tego nie robi. Należy to jednak postrzegać jako oznakę lub zapowiedź ostrzeżenia przed przyszłym sądem ostatecznym, który ma nadejść w rozdziałach 19 i 20. Znaczące jest jednak to, że wyobrażamy sobie bezbożne narody i złe, niegodziwe narody w rozdziałach 19 i 20 jako wejście na sąd i wrzucenie do jeziora ognia, przyjrzymy się tym obrazom, kiedy tam dotrzemy.

Myślę, że powinniśmy to zobaczyć. Czasami wydaje mi się, że nasuwa się nam myśl, że są tam niesprawiedliwie wrzucani i zabierani niechętnie. To wtedy ludzie widzą i wyobrażają sobie swój ostateczny wyrok, ciągną ich, kopią i krzyczą, i nie zdawali sobie sprawy, że będzie tak źle, itd., itd.

Myślę, że tekst taki jak rozdział 9 pomaga nam spojrzeć na język, obrazy i zrozumienie teologii sądu ostatecznego z odpowiedniej perspektywy. Oznacza to, że

w rozdziale 9 dzieje się to, że chociaż ludzkość cierpi z powodu sądu, nadal nie chce odpokutować. Przyjmuję zatem, że na Sądzie Ostatecznym ludzkość nadal nie będzie chciała pokutować.

Nadal woleliby wybrać sąd, jakkolwiek okropny i okropny by to nie był, niż wybrać życie i obecność Boga. Woleliby raczej stawić czoła sądowi, niż odpokutować i uznać Boże panowanie. Myślę więc, że rozdział 9 pomaga nam dostrzec, że sąd ostateczny to nie ten, w którym ludzie stoją przed sądem i nie chcą i nie chcą się z niego wydostać, ale zamiast tego są ludzie, którzy wybierają sąd i wiecznie wybierają sąd i odmawiają pokuty, ponieważ by to zrobili. raczej stawić czoła wieczności sądu w rozdziałach 19 i 20, niż pokutować i oddać chwałę Bogu oraz uznać Jego suwerenność i panowanie.

Teraz powiedzieliśmy, że siódma trąba w sekwencji z rozdziału 9 jest opóźniona do rozdziału 11 i wersetów od 15 do 19, co również wtedy będzie najwyraźniej trzecim biada. Zanim jednak zabrzmi siódma trąba lub trzecie biada później w rozdziale 11, w rozdziałach dziesiątym i w pierwszej części rozdziału 11 znajdujemy kolejną krótką przerwę, jak moglibyśmy to nazwać. Co robi to przerywnik, jak zasugerowaliśmy w przypadku innym przerywnikiem w rozdziale 7 jest to, że nie powinniśmy rozumieć tego jako dygresji lub wstawienia nieistotnego materiału lub niepowiązanego, wizjonerskiego fragmentu sekwencji.

Zamiast tego jednak ta przerywnik odgrywa kluczową rolę w interpretacji znaczenia i funkcji tego, co wydarzyło się w rozdziałach 8 i 9. Zatem rozdziały 10 i 11 badają podstawy wyroków trąb zawartych w rozdziałach 8 i 9. Innymi słowy, myślę, że rozdziały 10 i 11 jeszcze bardziej wyjaśnią, co dzieje się w rozdziałach 8 i 9, dlaczego tak się dzieje, a także postawią pytanie, jaką rolę odgrywa w tym lud Boży? Co w tym czasie robi lud Boży? Jaka jest sytuacja w odniesieniu do ludu Bożego? Sytuacja z rozdziałów 8 i 9. Oznacza to, że rozdziały 10 i 11 Księgi Objawienia nie opowiadają o odrębnych wydarzeniach ani o innym okresie czasu niż rozdziały 8 i 9. To dalej interpretuje te wydarzenia. Jeszcze bardziej rzuca światło na wydarzenia z rozdziałów 8 i 9, wprowadzając lud Boży i ukazując jego związek z nim. W 10. rozdziale Apokalipsy znajdujemy intrygujące polecenie Jana, aby prorokował.

Widzimy już, że w rozdziale 1 Jan prorokuje o kościołach. W rozdziałach 2 i 3 Jan otrzymuje w rozdziale 1 polecenie od zmartwychwstałego Chrystusa, aby prorokować do siedmiu kościołów z rozdziałów 2 i 3 i przynosi im prorocze przesłanie. Ale teraz Janowi w rozdziale 10 ponownie powierzono zadanie prorokowania o wiernym świadectwie Kościoła w rozdziale 11 oraz prorokowanie o losie narodów i ludzi z każdego plemienia, języka i języka, jak powie nam rozdział 10.

Również ta część, rozdział 10, dotyczy sądu, który spadnie na tych, którzy prześladowają wiernych świadków z rozdziału 11. Więc w pewnym sensie widzisz, co się dzieje. Wyroki zawarte w rozdziałach 8 i 9 należy dokładnie rozumieć w świetle wyroku

Bożego nad niegodziwą ludzkością, która prześladowuje dwóch wiernych świadków z 11 rozdziału Objawienia.

Tak więc w 11 rozdziale Księgi Objawienia przeczytamy historię tych dwóch wiernych świadków, którzy spełnili swoje świadectwo, ale na końcu zostali skazani na śmierć, a cały świat radował się z ich śmierci. Innymi słowy, autor ponownie wyjaśnia i interpretuje rozdziały 8 i 9. Podstawą Bożego sądu nad niegodziwą ludzkością, w tym Cesarstwem Rzymskim, jest jej odrzucenie i prześladowanie, a nawet mordowanie jego wiernych świadków w 11 rozdziale Księgi Objawienia. Zatem rozdział 10 przedstawia to.

Rozdział 10 pełni funkcję wprowadzenia, polecenia Jana, aby prorokował na ten temat, a teraz interpretuje naturę sądu Bożego i funkcję Kościoła jako Jego wiernego świadka w rozdziale 11. Teraz, w rozdziale 10, pierwsze dwa wersety, co Chcę po prostu krótko przestudiować rozdział 10 i podkreślić kilka intrygujących i, jak sądzę, istotnych, ważnych elementów rozdziału 10. Rozdział 10, wersety 1 i 2. Pozwólcie, że najpierw to przeczytam, a potem zwolnimy i spójrz na kilka szczegółów w tekście.

Jan mówi: Potem ujrzałem innego potężnego anioła, zstępującego z nieba. Ubrany był w chmurę, a nad jego głową pojawiła się tęcza. Jego twarz była jak słońce.

Jego nogi przypominały ogniste słupy. Trzymał w ręku mały zwój. Postawił prawą nogę na morzu, a lewą na lądzie i wydał okrzyk donośny, jakby ryk lwa.

Kiedy zawołał, przemówiły głosy siedmiu grzmotów. A kiedy przemówiło siedem grzmotów, już miałem pisać, ale usłyszałem głos z nieba, który mówił: Zapieczętuuj to, co powiedziało siedem grzmotów i nie zapisuj ich. Wtedy anioł, którego widziałem stojącego na morzu i na ziemi, podniósł prawicę swoją do nieba i przysiągł na Żyjącego na wieki wieków, który stworzył niebiosa i wszystko, co w nich jest, ziemię i wszystko, co jest w ono, i morze, i wszystko, co w nim jest.

I powiedział, że nie będzie już więcej opóźnień – jak twierdzą niektóre tłumaczenia – i czasu już nie będzie. Ale w dniach, gdy siódmy anioł będzie miał zatrąbić w swą trąbę, tajemnica Boża dokona się, czyli wypełni, tak jak zapowiedział swoim sługom, prorokom. Wtedy głos, który słyszałem z nieba, przemówił do mnie jeszcze raz: idź, weź księgę, która leży otwarta w dłoni anioła stojącego na morzu i na ziemi.

Poszedłem więc do anioła i poprosiłem go, aby dał mi mały zwój. Powiedział mi: bierz i jedz. Zakwasi Twój żołądek, ale w ustach będzie słodki jak miód.

Wziąłem mały zwój z ręki anioła i zjadłem go. W moim żołądku smakowało słodko jak miód, ale kiedy go zjadłem, poczułem kwaśność w żołądku. Potem powiedziano mi, że musisz ponownie prorokować o wielu ludach, narodach, językach i królach.

I jest ten czterokrotny opis, który znajdujemy siedem razy w całym Apokalipsie. Teraz w rozdziale 10 ponownie rozpoczyna się scena ponownego uruchomienia. Teraz Jan zostanie ponownie upoważniony do prorokowania na temat sytuacji Kościoła i związku z sądem oraz do prorokowania o roli wszystkich narodów, plemion, języków i ludzi z różnych plemion i języków.

Rozdział 10 rozpoczyna to zlecenie od wizji Jana dotyczącej innego anioła. Zatem apokalipsy są pełne anielskich istot. Ten anioł teraz zstępuje z nieba.

Zatem Jan nadal wydaje się pochodzić z rozdziałów 8 i 9; Wydaje się, że John nadal patrzy na wszystko z ziemskiej perspektywy. Jak widzieliśmy, Objawienie nieustannie przenosi się z nieba na ziemię. Teraz Jan patrzy na wszystko z ziemskiej perspektywy jako potężny anioł zstępujący z nieba i najwyraźniej na ziemię.

W rzeczywistości jest on opisany jako stojący na ziemi i morzu, jedną nogą w morzu, jedną nogą na lądzie, co prawdopodobnie sugeruje jego suwerenność nad wszystkimi rzeczami, jego suwerenność nad całym stworzeniem. Ale sposób, w jaki opisano tego anioła, jest dość wyjątkowy. Naprawdę nie znajdziecie żadnego innego anioła w Apokalipsie opisanego w taki sposób i w takim stopniu, w jakim jest opisany anioł w Apokalipsie 10.

Najprawdopodobniej, jeśli chodzi o tożsamość tego, powinniśmy prawdopodobnie rozumieć tego anioła jako samego Jezusa Chrystusa. Zwróć uwagę na wiele rzeczy na jego temat. Na przykład fakt, że był ubrany, był odziany w obłok, co być może przypominało Chrystusa przychodzącego na obłokach, szczególnie z 7 rozdziału Księgi Daniela, obrazów syna człowieczego z rozdziału 1 lub z 1 Księgi Objawienia, na które nawiązuje Jan.

Fakt, że nad jego głową wisi tęcza, przypomina tęczę z 4 rozdziału Objawienia i scenę związaną z Bogiem w sali tronowej. Jego nogi są ognistymi słupami, co przypomina jego stopy jako słupy z brązu z rozdziału 1, opisującego Chrystusa. A także fakt, że teraz trzyma w dłoniach otwarty zwój.

Porozmawiam o tym za chwilę, ale podsumowując to wszystko, ta anielska istota, którą widzi Jan, prawdopodobnie nie przypomina żadnej innej istoty anielskiej z Objawienia. Dzieje się tak dlatego, że prawdopodobnie powinniśmy rozumieć tego potężnego anioła jako nikogo innego jak osobę Jezusa Chrystusa, który jest ubrany w obłok, ma tęczę nad głową, nogi jak słupy, a teraz przychodzi, trzymając zwój. Znaczenie tego zwoju polega, jak sądzę, przede wszystkim na poparciu pytania, które się pojawia, ponieważ widzieliśmy wiele ksiąg lub zwojów, do których nas odsyłano, odkryliśmy, że w Objawieniu 2 i 3 wspomniano o tej księdze życia.

Zapoznaliśmy się ze zwojem już w 5. rozdziale Apokalipsy, zwojem, który znajdował się w prawicy Boga i zawierał Jego plan zapoczątkowania Jego królestwa i

ustanowienia Jego królestwa na ziemi, przynoszącego zbawienie i sąd. Teraz zapoznaliśmy się z kolejnym zwojem. Nazywa się to małym zwojem, ponieważ greckie słowo w tym przypadku jest tak naprawdę zdrobnieniem.

Innymi słowy, często ma zakończenie sugerujące tłumaczenie, mały lub mały zwój. Chociaż później nazywa się to po prostu zwojem. W dalszej części rozdziału 10 nazwano go jedynie zwojem, używając dokładnie tego samego słowa, którego Jan użył w rozdziale 5 w odniesieniu do zwoju.

Ale pytanie brzmi: co to jest za ten? Co to za zwój, który widzi teraz Jan? Sugerowałbym dwie cechy, które wskazują na tożsamość zwoju. Jednym z nich jest fakt, że jeśli prawdą jest, że to jest anioł i że mamy utożsamiać anioła z Chrystusem, to to Chrystus trzyma zwój w rozdziale 10. Co więcej, interesujące jest, że zwój ten jest opisany jako otwarte przy użyciu słowa o podobnej formie gramatycznej, jak słowo użyte w rozdziale 5 zwoju w postaci zapieczętowanej.

Widzimy teraz Chrystusa trzymającego otwarty zwój. Zatem dodając te dwie rzeczy, skoro Jezus, jeśli tym aniołem jest Jezus Chrystus, trzyma zwój, a teraz trzyma go otwarty, prawdopodobnie powinniśmy utożsamiać zwój z tym samym zwojem z rozdziału 5. Zwój z rozdziału 5, który został zapieczętowany i został odpieczętowany w rozdziale 6 i przez siódmą pieczęć w rozdziale 8, teraz w końcu w rozdziale 10, baranek, który wziął zwój, zabity baranek w rozdziale 5, który wziął zwój z prawicy Boga na tronie, teraz, gdy potężny anioł trzyma zwój, ale teraz jest otwarty, nie jest już zapieczętowany, jak był w rozdziale 5, teraz jest otwarty. Inna istotna cecha, która sugerowałaby tożsamość, kryje się za zwojem z rozdziału 5, a zwój z rozdziału 10 ma to samo tło Starego Testamentu, co rozdział 2 Ezechiela. Rozdział 2 Ezechiela dostarcza swego rodzaju modelu lub intertekstu dla zwoju w zarówno w rozdziale 5, jak i tutaj, w rozdziale 10.

Dlatego ponownie powinniśmy zobaczyć ten zwój w rozdziale 10, który potężny anioł, którym jest Chrystus, trzyma teraz otwarty jako ten sam zwój, który jako zabity baranek był godzien wziąć, zapieczętowany zwój, który był godzien wziąć w rozdziale 5, teraz zostało odpieczętowane, teraz pozostaje otwarte i teraz da ten zwój samemu Janowi. To prawdopodobnie sugeruje również, że pieczęcie i trąby są – jak sądzę, że potwierdza to reszta Apokalipsy – że pieczęcie i trąby należy prawdopodobnie postrzegać jako wstępne sądy, które są wstępnymi sądami przed kolejnymi sądami, które mają nadejść, szczególnie tymi ostatecznymi. wyrok, który nadejdzie w przyszłości. Powiedziawszy to, co mamy sądzić o tym rozdziale? Richard Bauckham, wspominaliśmy o nim kilka razy, a on rozumie rozdział 10 w ten sposób.

Mówi, że rozdział 11 łącznie, rozdział 10 stanowi w pewnym sensie wprowadzenie do rozdziału 11. W świetle rozdziałów od 6 do 9, rozdziały od 6 do 9 zasadniczo charakteryzują się plagami, plagami sądu na ziemię, a rozdział 9 kończy się stwierdzeniem że ci, którzy nie umarli z powodu zarazy, nadal nie chcą pokutować.

Baucom rozumie 10 jako rodzaj nowej strategii ustanowienia królestwa Bożego i odzyskania świata.

Oznacza to, że jak dotąd wyrok tego nie dokonał. Bóg to zrobił i Baucom nie sugeruje, że Bóg wypróbował coś, co nie zadziałało, ale teraz próbuje czegoś innego. Chodzi raczej o pokazanie, że osąd nie wystarczy.

To nie sąd w postaci pieczęci i plag trąb powoduje pokutę. Pod koniec 9. roku ludzie nie będą pokutować. Ale co doprowadzi narody do pokuty? Baucom twierdzi, że odpowiedzią są rozdziały 10 i 11. To teraz Jan będzie prorokował.

Oto nowa przepowiednia i nowa strategia. To dzięki cierpiącemu, wiernemu świadectwu dwóch świadków z rozdziału 11 Bóg zwycięży świat i świat zostanie doprowadzony do pokuty i stanie się częścią Bożego panowania. Teraz może być w tym trochę prawdy.

Jednakże wydaje mi się, że nawet w rozdziałach 10 i 11 dominujący nacisk w tej części nadal kładzie się na osąd. Dlatego myślę, że zamiast widzieć zmianę strategii, oto sposób, w jaki narody zjednoczą się w pokucie, chociaż pokuta rzeczywiście nastąpi pod koniec rozdziału 11, po świadectwie wiernych, dwóch wiernych świadków, chociaż o tym porozmawiamy, kiedy już tam dotrzemy. Jednocześnie wydaje się, że sąd nadal jest tematem dominującym, więc rozdziały 10 i 11 nie są obecnie nową strategią mającą na celu doprowadzenie narodów do pokuty, ale zamiast tego pokazują, dlaczego nadchodzi sąd nad światem i w jaki sposób Boży sąd nad światem pochodzi.

Dzieje się tak dzięki jego wiernemu świadectwu. Jest owocem wiernego świadectwa, którego świat odrzuca, którego świat prześladowuje i w końcu skazuje na śmierć. Tak rozumiem rozdziały 10 i 11.

Janowi ponownie powierzono prorokowanie, ale teraz zamierza wyjaśnić bardziej szczegółowo naturę sądu Bożego oraz sposób, w jaki Królestwo Boże zostanie ustanowione w oparciu o Jego sąd nad światem, a dzieje się tak dlatego, że świat w wyniku wiernym świadectwem swoich dwóch świadków w rozdziale 11, świat odrzuca, prześladowuje i skazuje na śmierć, i to staje się podstawą Jego wyroku na nich, co kończy się w trąbie numer siedem, która ma miejsce później w rozdziale 11. Teraz, w wersety 3 i 4, a następnie w rozdziale 10, kolejną interesującą cechą jest to, że głos znajdujemy w wersety 3 i 4. Właściwie na końcu wersetu 3 znajdujemy siedem grzmotów. Wydał głośny okrzyk, a kiedy krzyknął: przemówiły głosy siedmiu grzmotów. Zatem teraz zapoznaliśmy się z dźwiękiem głosów siedmiu grzmotów i intrygujące jest to, że nie wydaje się nam to wiele mówić, ale następny werset najwyraźniej sugeruje, że te głosy powiedziały coś, co Jan zrozumiał i mógł mieć spisane, choć powiedziano mu, żeby tego nie robił.

Zamiast tego kazano mu je zapieczętować. Pozostała część Księgi Objawienia jest otwarta. Na samym końcu książki, tekstu, który już przeglądaliśmy, Janowi powiedziano, aby nie pieczętował zawartości, ponieważ zapieczętowanie miało za zadanie ukryć i zakryć, to znaczy zasugerować, że coś nie będzie miało miejsca lub nie jest to na razie czas.

Zatem Janowi powiedziano, aby nie zapieczętował swojej księgi, ale w tym jednym miejscu powiedziano mu, aby zapieczętował te siedem grzmotów. Pytanie brzmi: czym mogło być tych siedem grzmotów i dlaczego Janowi powiedziano, aby je zapieczętował? Kilka możliwych wyjaśnień, a przy okazji zwróćmy jeszcze raz uwagę na liczbę siedem, co sugeruje, że nie jest to tylko siedem dosłownych grzmotów, ale siedem jest obrazem symbolu doskonałości, pełni i spełnienia. Jedną z możliwości, którą niektórzy sugerują, jest taka, że Janowi nie wolno ujawniać treści tych siedmiu grzmotów; czymkolwiek one są, nie wiemy, ponieważ on je zapieczętował.

Fakt, że Janowi nie wolno ujawniać treści, sugeruje, że Bóg nie objawił wszystkiego, że plany Boga na pewnym poziomie nadal pozostają ukryte, że sposób, w jaki Bóg zamierza wypełnić swoje zamierzenia, nadal pozostaje w pewnym stopniu tajemnicą i że my nie wiemy wszystkiego. To jedna z możliwości. Inna sugerowana możliwość jest taka, i dotyczy to następnych dwóch, spójrzę tylko na trzy, ale następne dwa, czyli liczba siedem w odniesieniu do grzmotów, umieszcza to w kontekście siedmiu pieczęci i siedem trąb.

Zatem siedem grzmotów byłoby siedmioma dalszymi wyrokami. Zatem będziesz miał siedem pieczęci, siedem trąb, a potem także siedem grzmotów. Drugi pogląd sugeruje, że pieczętując je, czyli nie pozwalając, aby miały miejsce, Bóg łaskawie skraca swój sąd.

Mogło zatem nastąpić więcej sądów, ale dzięki swojej łasce i miłosierdziu Bóg skrócił swój sąd nad ludzkością. Trzecie podejście do tego jest takie, że podobnie jak drugie, trzecie podejście mówi, że jest to kolejna seria plag, takich jak siedem pieczęci, siedem trąb, a teraz siedem plag grzmotów. Jest to kolejna seria plag, które Bóg może zesłać, ale nie uczyni tego tak, jak to zrobił z trąbami i misami.

Bóg ich nie ześle. Zamiast tego Janowi powiedziano, aby je zapieczętował, aby nie miały one miejsca, ponieważ ludzkość odmówiła pokuty. I tak kończy się rozdział dziewiąty. Zatem Bóg nie zamierza już zsyłać żadnych wstępnych sądów, takich jak trąby i misy.

Zamiast tego sprawy potoczą się naprzód, aż do sądu ostatecznego. Bóg wyleje swój gniew i swój sąd i nie będzie już sądów wstępnych, takich jak pieczęcie i trąby. Teraz siedem grzmotów, które mogą reprezentować dalszy sąd, wyrok zarazy, zostanie zapieczętowanych lub zawieszonych.

Nie nastąpią one, ponieważ Bóg nie będzie już po prostu rozprawiał się z ludzkością poprzez sądy wstępne, ale teraz zrealizuje swoje zamierzenia dotyczące historii, łącznie z sądem ostatecznym. Może być też trochę prawdy w rozdziale pierwszym, że być może jednym ze skutków, jeśli nie głównym zamiarem, to jednym z efektów takiego działania jest zasugerowanie, że istnieją pewne informacje, których nie znamy. Bóg nie wyjawiał swojego pełnego planu.

Jest to więc dalsze ostrzeżenie przed każdym, kto ze zbytnią pewnością siebie lub nawet arogancją twierdziłby, że dokładnie wie, w jaki sposób Objawienie wypełni się w przyszłości. Ale w rozdziałach od piątego do siódmego znajdujemy teraz słowa anioła. Anioł utożsamiany jest najprawdopodobniej z osobą Jezusa Chrystusa, zabitym barankiem.

Teraz mamy inny obraz. Z jednej strony, w pierwszym rozdziale Jezus był postrzegany jako wywyższony syn człowieczy. Był także lwem z pokolenia Judy.

Wtedy był barankiem zabitym. Teraz pojawia się jako potężny anioł. Ponownie autor pracuje z obrazami apokaliptycznymi, patrząc na Chrystusa z różnych perspektyw.

Teraz jest suwerennym Panem, który stoi nad całym stworzeniem, jedną nogą na lądzie, jedną nogą na morzu, co zostało podkreślone kilka razy. A w wersetach piątym i siódmym właśnie to mówi. Wtedy anioł, którego widziałem stojącego na morzu, przede wszystkim podnosi rękę do nieba i składa przysięgę.

A potem mówi tak: nie będzie już opóźnień, czyli dosłownie czasu już nie będzie. Ale w dniach, gdy siódmy anioł będzie miał zatrąbić w swą trąbę, tajemnica Boża dokona się, tak jak zapowiedział swoim sługom, prorokom. Ponownie Jan łączy swoją wizję z wypełnieniem proroczego tekstu Starego Testamentu.

Stoi w punkcie kulminacyjnym, w wypełnieniu się tradycji proroczej. Teraz chcę trochę przyjrzeć się temu językowi, za pięć do siódmego czasu, tego języka i czasu już nie będzie, bo nie będzie już więcej opóźnień. Zanim to zrobimy, musimy zdać sobie sprawę z jednej ważnej rzeczy: tego, co dzieje się tutaj z tym aniołem, a przemówienie ponownie przenosi nas z powrotem do Starego Testamentu, do Księgi Daniela.

Tym razem szczególnie rozdział 12 i werset siódmy Daniela. Właściwie zacznę od wiersza; Zacznę od pierwszego wersetu rozdziału 12, ostatniego rozdziału Księgi Daniela, który najwyraźniej jest jednym z proroczych tekstów, co do którego Jan wyraźnie wskazuje, że znajdzie swoje wypełnienie. Ostateczne wypełnienie i spełnienie obietnic złożonych przez jego sług, proroków, w tym Daniela, zostało teraz wreszcie zrealizowane.

Tak kończy się rozdział 12 Daniela. W tym czasie powstanie Michał, wielki książę, który chroni twój lud. Nastanie czas ucisku, jakiego nie było od początku narodów aż do końca. Ale w tym czasie twój lud, każdy, którego imię jest zapisane w księdze, zostanie wybawiony.

Tłumy, które śpią w prochu ziemi, zbudzą się, jedni do życia wiecznego, inni na hańbę i wieczną pogardę. Ci, którzy są mądrzy i którzy będą świecić jak blask niebios, i ci, którzy wielu prowadzą do sprawiedliwości, jak gwiazdy na wieki wieków. Ale ty, Danielu, zamknij się i zapieczętuj słowa zwoju aż do czasu końca.

Wielu będzie chodzić tu i tam, aby poszerzyć wiedzę. Wtedy ja, Daniel, spojrzałem, a przede mną stało dwóch innych, jeden na tym brzegu rzeki, a drugi na przeciwległym brzegu. Jeden z nich zapytał człowieka ubranego w lnianą szatę, który był nad wodami rzeki, ile czasu upłynie, zanim spełnią się te zdumiewające rzeczy? A człowiek, werset siódmy, człowiek ubrany w lnianą szatę, który był nad wodami rzeki, podniósł prawą rękę, o czym mowa w rozdziale 10, anioł podniósł rękę do nieba, podniósł prawą rękę i lewą rękę w stronę nieba.

I słyszałem, jak przysięgał na niego, to samo, co anioł czyni w Objawieniu 10, przez Żyjącego na wieki, mówiącego: Będzie to czas, czasy i pół czasu. To interesujące, że Daniel używa tego języka, będzie to czas, czasy i pół czasu. Jan mówi: nie, czasu już nie będzie.

Dlaczego? Ponieważ to, czego teraz oczekują Daniel i inni prorocy, w końcu się spełni. Zatem nie jest już potrzebna sekwencja historyczna. Nie ma już potrzeby wyznaczania czasu, w którym Bóg zainauguruje te rzeczy.

Ale teraz wreszcie nadejdzie spełnienie. To, co obiecali prorocy, wreszcie nadejdzie i nie będzie już więcej opóźnień. Kiedy więc Jan mówi, że czasu już nie będzie, nie mówi, że czas przestaje istnieć i żyjemy w jakiejś dziwnej, tymczasowej egzystencji.

Zamiast tego mówi, że Boży postęp w historii w końcu osiągnie kulminację i dopełnienie. Koniec w końcu nadejdzie i nie będzie już potrzeby, aby Bóg działał w historii, aby urzeczywistnić swoje cele, ale spełnienie nadejdzie. Aby to zrozumieć, należy umieścić to wszystko w szerszym kontekście.

Myślę, że to znowu jest częściowo odpowiedź z rozdziału szóstego, wersetu siódmego, gdzie mówi się duszom tych, którzy są pod ołtarzem, że zastanawiają się, jak długo, o Panie, i mówi się im, aby poczekali jeszcze chwilę, aż ich liczba zostanie osiągnięta. Dosłownie mówi się im, aby poczekali chwilę lub krótki czas. W rozdziale 10, wersetach od 6 do 7 dowiadujemy się, że czasu już nie ma.

Obecnie osiągnął on swój punkt kulminacyjny. Teraz osiągnęło to swoje spełnienie. Tak więc, gdy zabrmi siódma trąba, jak mówi anioł i mówi, gdy zabrmi siódma

trąba, całkowity sąd i całkowita porażka królestwa tego świata doprowadzi do pojawienia się, całkowitego wypełnienia i przybycia królestwa Bożego .

Co znowu ma miejsce w rozdziałach 11, 15 do 20. Podsumowując, Apokalipsa 6.10 pyta: jak długo, o Panie? I Bóg im mówi: Poczekajcie jeszcze trochę, krótki czas, trochę czasu, aż dopełni się i skompletuje liczba waszych prześladowanych. Teraz, w odpowiedzi na to wołanie, anioł w końcu przychodzi i mówi: Czasu już nie będzie.

Oznacza to, że spełnienie już wkrótce nadejdzie. Nigdy więcej grzmotów, nigdy więcej osądów. Teraz nastąpi ostateczna kulminacja, ostateczna odpowiedź na wołanie świętego.

Opóźnienie już minęło. I tak w rozdziale 11 autor wyjaśnia, że faktycznie stanie się to poprzez cierpiące świadectwo Kościoła. Czyli znowu jakby autor trochę się cofnął.

Jak to ostatecznie nadejdzie? Jak nadejdzie ten ostateczny sąd i odpowiedź na wołanie świętego? Stanie się to dzięki wiernemu świadectwu Kościoła. Jak na ironię, Królestwo Boże jest ustanawiane za pośrednictwem Jego królów i kapłanów, którzy cierpią nawet śmierć, prześladowania i śmierć z powodu swego wiernego świadectwa. I to właśnie przyniesie królestwo czasów końca.

To właśnie doprowadzi do ostatecznego sądu. Anioł nie może się już tego doczekać i mówi, że czas minął. Nie ma już żadnych opóźnień.

Wołanie świętych wkrótce zostanie wysłuchane. Bóg ma zamiar osądzić w odpowiedzi na wierne świadectwo swego Kościoła. W rozdziale 11 będzie to dotyczyło sądu Bożego nad Jego ludem i ostatecznego usprawiedliwienia Jego świętych.

Obietnice i przesłania proroków Starego Testamentu wkrótce osiągną swój ostateczny punkt kulminacyjny. A czas nie będzie już potrzebny. Historyczny proces doprowadzenia do tego osiągnie swój kres i kulminację.

W rezultacie wówczas w wersetach od 8 do 11, a właściwie począwszy od wersetu 8, głos, który usłyszałem z nieba, przemówił do mnie ponownie. A głos każe mu iść i zabrać zwój. Zwój ten jest otwarty w rękach potężnego anioła, którym prawdopodobnie jest Jezus Chrystus; teraz Janowi powiedziano, aby poszedł i wziął ten zwój.

Zwróć więc uwagę na łańcuch. Jeśli jest to ten sam zwój z rozdziału 5, zwróć uwagę na łańcuch. Zwój jest w rękach Boga.

Wtedy Chrystus uważa go za godnego otwarcia zwoju. Teraz, gdy go otworzył, Jezus daje zwój Janowi. Pierwszą rzeczą, którą Jan ma zrobić, jest wziąć zwój z ręki anioła, a potem kazano mu go zjeść.

Jest to interesująca cecha, ale czegoś, czego z pewnością można by się spodziewać po tekście o charakterze apokaliptycznym. To wyobrażenie jedzenia zwoju oraz fakt, że Jan mówi dalej, że kiedy go zjesz, w twoim żołądku stanie się gorzki, choć w ustach będzie słodki. Zatem kiedy Jan zaczyna to jeść, co jest wyraźnie apokaliptycznym obrazem, w rzeczywistości jest słodkie.

Ale kiedy dostanie się do jego żołądka i zacznie to trawić, staje się gorzkie i kwaśne. Język ten po raz kolejny pochodzi z Księgi Ezechiela. Rozdział 22, księga, o której wspomnieliśmy, stanowi podstawę zwoju również w rozdziale 5.

Teraz widzimy, że odgrywa to rolę w opisie zwoju i związku Jana ze zwojem w 2. I zauważcie, co się dzieje. W drugim rozdziale Księgi Ezechiela zaczęłam od wersetu 3, powiedział, zwracając się do Ezechiela, Syna Człowieczego, wysyłam cię do Izraelitów, do zbuntowanego narodu, który zbuntował się przeciwko mnie. Oni i ich ojcowie buntowali się przeciwko mnie aż do dnia dzisiejszego.

Lud, do którego cię wysyłam, jest uparty i uparty. Powiedz im: Tak mówi Wszechwładny Pan. I czy usłuchają, czy nie usłuchają, bo są domem buntowniczym, poznają, że prorok był wśród nich.

A ty, synu człowieczy, nie bój się ich ani ich słów. Nie bój się, chociaż wokół ciebie są ciernie i ciernie, a wśród skorpionów żyjesz. Nie bój się.

Musisz przemówić do nich słowami. Wiersz 8: Ale ty, synu człowieczy, słuchaj, co mówię. Nie buntujcie się jak ten zbuntowany dom.

Otwórz usta i jedz, co ci dam. A potem oto, co dzieje się dalej. Potem spojrzałam i zobaczyłam wyciągniętą do mnie rękę.

Był w nim zwój, który Jan narysował w 2. rozdziale Księgi Objawienia 5. Był w nim zwój, który rozwinął przede mną. Po obu stronach wypisano słowa lamentu i żałoby. Następnie w 3 rozdziale Księgi Ezechiela powiedział do mnie: Synu Człowieczy, zwracając się do Ezechiela, zjedz to, co jest przed tobą, zjedz zwój, a potem idź i porozmawiaj z domem Izraela.

Otworzyłam więc usta, a on dał mi zwój do jedzenia. Potem mówi: Synu człowieczy, zjedz zwój, który ci daję, i napełnij nim swój żołądek. Zjadłam więc i w ustach smakowało mi jak miód.

To jest język, na którym opiera się Jan, przedstawiając scenariusz, w którym bierze zwój od tego, który, ten potężny anioł, trzyma otwarty zwój, podobnie jak Jan wziął z ręki otwarty zwój w 2. rozdziale Księgi Ezechiela. A potem Jan go zjada w sposób apokaliptyczny wzorowany na 2 i 3 rozdziale Księgi Ezechiela. Jan to zjada i w jego ustach staje się słodkie, ale w żołądku staje się gorzkie. Ten język słodczy i gorczy jest prawdopodobnie rozumiany w kontekście charakteru przestania Jana. To ciekawe, że zaczyna od gorczy; jest kwaśny w jego żołądku.

Można by pomyśleć, że poszedłby w przeciwnym kierunku, zaczynając od słodczy w ustach, ale potem w żołądku poczuł gorzycz. Zaczyna od kwaśności. Zastanawiam się, po pierwsze, wydaje mi się, że gorzycz, słodczy i gorzycz prawdopodobnie symbolizują przestanie zbawienia, ale także przestanie, gorzycz, przestanie sądu.

Być może stawianie gorczy na pierwszym miejscu jest sposobem na podkreślenie przestania sądu, które teraz Jan ma zacząć mówić. Tak słodkie i kwaśne, słodkie i gorzkie mają raczej opisywać skutki faktycznego zjedzenia zwoju, chociaż z pewnością wywołałoby to ból brzucha, symbolicznie opisując przestanie, które Jan ma zamiar głosić. Jest to przestanie zarówno zbawienia, ale przede wszystkim będzie to przestanie sądu.

Zatem rozdział 10, scena ponownego uruchomienia w rozdziale 10 stanowi scenerię i tło dla rozdziału 11. Rozdział 11 można zatem prawdopodobnie postrzegać jako główną część zawartości zwoju. Istnieje wiele spekulacji na temat dokładnej zawartości zwoju.

Jeśli pieczęcie i trąby są swego rodzaju sądem wstępnym, teraz, w rozdziale 10, Janowi ponownie powierzono prorokowanie, przede wszystkim poselstwo sądu. Gdzie znajdziemy treść zwoju, który Jan dostaje i który zjada Jan w rozdziale 10? Obejmuje przynajmniej rozdział 11. Niektórzy sugerują, że może przejść przez cały rozdział 19, który nadal jest sceną sądu.

Inni sugerowali, że może to potrwać aż do końca rozdziału 22. Powrócimy do tego nieco później. Ale przynajmniej rozdział 11 wydaje się stanowić sedno przestania Jana lub przestania zwoju, który Jan teraz zjada.

Ale jednocześnie nie jestem pewien, czy możemy ograniczyć się tylko do tego. Myślę, że możesz przedstawić przekonujący argument, że być może reszta księgi, aż do rozdziałów 21 i 22, będzie zawierać treść lub przestanie zwoju, który zjada Jan. Poselstwo składające się zarówno z sędziów, jak i zbawienia.

W rozdziale 11, zgodnie z poleceniem Jana zawartym w rozdziale 10, jest to przestanie lub przynajmniej początek przestania, które Jan ma przekazać. Pytanie, na które odpowiada i jakie stawia, brzmi: w jaki sposób Bóg zamierza zrealizować swoje zamierzenia dotyczące ustanowienia swego królestwa? W szczególności jego cel,

który odnajdujemy w pieczęciach i plagach, na przykład jego cel osądzenia ludzkości w odpowiedzi na krzyki swego ludu. Jak Bóg zrealizuje swoje zamierzenia na świecie? Rozdział 11 odpowiada, że przedstawiając nam dwóch wiernych świadków, których Bóg ustanowił, Bóg wyznaczył go na swoich świadków.

I to poprzez swoich świadków Bóg zrealizuje swoje zamierzenia dotyczące ustanowienia swego królestwa. To za pośrednictwem swoich świadków, którzy są odrzuceni, prześladowani, a nawet skazani na śmierć, Bóg dokona swego sądu nad całym światem, którego kulminacją będzie siódma trąba z rozdziału 11. Zatem znowu rozdział 11 odgrywa kluczową rolę.

Stanowi podstawę. Jaką rolę odgrywa Kościół w kontekście wszystkich tych wyroków? Na jakiej podstawie Bóg wydaje swoje sądy? W jaki sposób doprowadzi to do tego, że Bóg ustanowi swoje królestwo, osądzi niegodziwość i odpowie na wołanie świętych, by ich pomścić? Dzieje się tak poprzez cierpiące świadectwo Jego ludu, który jest odrzucony i traktowany z wrogością, a ostatecznie skazany na śmierć w 11 rozdziale Apokalipsy. Apokalipsa św. Jana w 11 rozdziale przedstawia nam dwa obrazy, z którymi po raz kolejny musimy się uporać.

Widzieliśmy, jak John często to robił, przedstawiał nam różne obrazy, czasem odnosząc się do tej samej rzeczy, czasem odnosząc się do innych rzeczy. Ale tutaj, w rozdziale 11, mamy do czynienia z dwoma różnymi obrazami. Jeden z nich dotyczy świątyni, która jest mierzona.

Rozdział 11 zaczyna się od tego, że Jan otrzymuje trzcinę i każe mu zmierzyć świątynię. Drugi obraz przedstawia jednego z dwóch świadków, zaczynając od wersetu trzeciego, gdzie Bóg następnie daje swoją moc i władzę swoim dwóm świadkom, aby wyszli i prorokowali. A teraz jedno z pytań, na które oczywiście musimy ponownie odpowiedzieć, jak to robiliśmy w wielu rozdziałach, brzmi: kim na świecie lub czym są te dwa obrazy? Jakie jest ich pochodzenie i znaczenie? Do czego mogą się odnosić? Kim są ci dwaj świadkowie? Czym lub kim jest ta świątynia, którą mierzy się? Jak te obrazy mają się do siebie? Co one oznaczają? Jaki mają one związek z tym, co dzieje się w szerszej sekcji z rozdziałami 10 i 11? Ale zanim przejdziemy dalej, pozwólcie, że przeczytam ten rozdział.

Po prostu przeczytam ten fragment aż do wersetu 14, gdzie, począwszy od 15, zapoznajemy się z trąbką. Przeczytam ten fragment później, ale zatrzymam się na wersecie 13 i po prostu pójdziemy tak daleko. Rozdział 11, werset 1. Dano mi trzcinę podobną do miarki i powiedziano mi: Idź, zmierz świątynię Bożą i ołtarz i policz tam wiernych, ale wyłącz dziedziniec zewnętrzny.

Nie mierzcie tego, bo zostało przekazane poganom. Będą deptać święte miasto przez 42 miesiące, a ja dam moc moim świadkom, i będą prorokować w worach przez 1260 dni. To są dwa drzewa oliwne i dwa świeczniki, które stoją przed Panem Ziemi.

Jeśli ktoś będzie chciał im wyrządzić krzywdę, z ich ust wyjdzie ogień i pożre ich wrogów. Tak musi umrzeć każdy, kto chce ich skrzywdzić. Ci ludzie mają moc zamknąć niebo, aby nie padało w czasie, gdy prorokują, i mają moc zamieniać wody w krew i uderzać ziemię oraz wszelką zarazę, ilekroć chcą.

Teraz, gdy zakończą swoje świadectwo, bestia, która wychodzi z otchłani, zaatakuje ich, pokona ich i zabije. Ich ciała będą leżały na ulicach wielkiego miasta, które w przenośni nazywa się Sodomą i Egipt, gdzie także ich Pan został ukrzyżowany. Przez trzy i pół dnia mężczyźni z każdego człowieka, plemienia, języka i narodu będą patrzeć na ich ciała i odmawiać ich pochówku.

Mieszkańcy ziemi będą się nimi napawać i świętować, przesyłając sobie nawzajem prezenty, ponieważ ci dwaj prorocy dręczyli mieszkańców ziemi. Ale po tych trzech i pół dniach wstąpił w nich tchnienie życia od Boga i stanęli na nogach, a strach ogarnął tych, którzy ich widzieli. Wtedy usłyszeli donośny głos z nieba mówiący do nich: Wstąpcie tutaj, i w obłoku wstąpili do nieba, na oczach ich wrogów.

W tej samej godzinie nastąpiło silne trzęsienie ziemi i zawaliła się dziesiąta część miasta. W trzęsieniu ziemi zginęło siedem tysięcy ludzi, a ci, którzy przeżyli, przerazili się i oddali chwałę Bogu niebieskiemu. W tej sekcji zapoznamy się z opisem tych dwóch funkcji.

Janowi powiedziano, aby zmierzył świątynię i otrzymał do tego laskę. Co ciekawe, mierzy tylko część, a resztę wyrzuca poganom. Jak to rozumiemy? Jak rozumiemy ten okres 42 miesiące, podczas którego część świątyni jest rzucona poganom na zdeptanie? A kim są ci dwaj świadkowie? Jak rozumiemy, że w tym okresie 1260 dni wolno im prorokować? Jak mamy rozumieć ich służbę polegającą na tym, że mogą pożreć swoich wrogów ogniem wychodzącym z ich ust i zamknąć niebo, aby nie padało? Jak mamy rozumieć, że ta bestia wychodzi z otchłani, zabija je i leży na ulicy, aby cały świat mógł to widzieć przez trzy i pół dnia, a na koniec zostaną wskrzeszeni przed cały obserwujący świat? Jest więc wiele kwestii, z którymi musimy się zmierzyć, próbując ustalić, co dzieje się w rozdziale 11 i jaki jest związek między tymi dwoma obrazami oraz co mówią na temat przesłania, które Jan ma głosić. Zatem w następnej części zajmiemy się kwestią tożsamości tych dwóch obrazów i niektórymi innymi kwestiami, którymi musimy się zająć, aby zrozumieć sens 11 rozdziału Objawienia.

To jest dr Dave Mathewson w swoim kursie na temat Księgi Objawienia. To jest sesja numer 15, rozdziały 10 i 11 Objawienia, Trąby i Interludium.